Nr. 9. Kraków, Poniedziałek dnia 2 Marca 1896. Rok II.

„Gazeta Poniedziałkowa“
kosztuje w Krakowie:
kwartalnie . . . . . złr. —·60
półrocznie . . . . . . „ 1·20
rocznie . . . . „ 2·40
Z przesyłką pocztową w kraju lub z odnoszeniem do domu w Krakowie:
kwartalnie . . . . . złr. —·76

Cena pojedynczego numeru:
w Krakowie . . . . . . 5 cnt.
na prowincyi . . . . . . 7 „

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

(dawniej „Przegląd Krakowski“)

Tygodnik polityczny, społeczny i ekonomiczny.

Wychodzi co poniedziałku o godz. 7 rano.

W Krakowie do nabycia:
w Ajencyi dzienników Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej, Plac Maryacki l. 1; u Róży Herz, Plac Maryacki l. 9 — jakoteż we wszystkich księgarniach i trafikach.
Ogłoszenia i artykuły w dziale „Nadesłane“ przyjmuje Administracya.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. Siemiradzkiego 9.
Godziny redakcyjne:
codzień od godziny 1—2 popoł.

PIELĘGNUJMY NASZ JĘZYK, KRZEWMY OŚWIATĘ LUDU I WSPIERAJMY PRZEMYSŁ OJCZYSTY.

MENTONE.

Cesarz Franciszek Józef bawi od tygodnia w Cap St. Martin dla wytchnięcia po niezmordowanej pracy — którą się odznacza między panującymi — i dla odwiedzin cesarzowej Elżbiety. Lecz i ten pobyt dla wypoczynku na „Riwierze“ nie będzie bez znaczenia politycznego, gdyż w dniu 6-go marca b. r. w porze obiadowej odwiedzi cesarz w prefekturze francuskiej prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej p. Faure'a w Mentonie, poczem ten ostatni złoży rewizytę cesarzowi w Cap St. Martin, odwiedzając tego samego dnia i rosyjskiego następcę tronu. W ostatnich czasach znać w polityce niemiecko-austryackiej znaczne zbliżenie się tak Rosyi, jak i Francyi do trójprzymierza. Wobec zapowiedzianej koronacyi cara i otwararcia wystawy tysiąc-letniej założenia państwa węgierskiego w dniu 2-gim maja br. w Budapeszcie, pokój na ten rok jest więcej jak zapewnionym, a zapowiedziane wystawy światowe w Paryżu i w Berlinie każą się spodziewac, iż pokój nadto przez dłuższy szereg lat nie będzie zakłóconym — w tem przekonaniu utwierdza nas i zjazd w Mentonie — zwłaszcza, iż cesarz Franciszek Józef wziął sobie za zadanie pokój w Europie za każdą cenę utrzymać, za co mu się należą od całego świata cywilizowanego nic jak podziękowania.

Włosi w Afryce.

Już-to włoska armia nie może się poszczycić, aby była w łaskach u bogini wojny. Mimo całej umiejętnej reklamy pół-urzędowej prasy włoskiej, między liniami wyraźnie czytać można, iż cała ta wyprawa, mająca na celu zwiększenie terytoryum, zdobycie nowych kolonij dla Włoch, jest dotąd nieudaną, raczej porażką, jak zwycięztwem wojsk, w każdym razie była, jest i będzie rozrzutnością, wobec i tak arcy-smutnych finansów państwa włoskiego. Według ostatnich wiadomości armia włoska z 18 000 wojska tamże wysłanego, pozostającego pod dowództwem jenerała Baratieri, ma być do końca marca b. r. zwiększoną do cyfry aż 50.000 żołnierza a do wództwo nad tą armią będącą więcej jak całym korpusem, ma objąć albo jenerał Baldivierra lub były minister wojny Peloux. Państwo włoskie, którego papiery rządowe i tak mają nie najlepszą opinię, jest zmuszonem do zaciągnięcia na cele wyprawy afrykańskiej nowej pożyczki 300 milionów lirów; a i znaczenie Włoch w koncercie trójprzymierza jest zmniejszonem, wobec olbrzymiego absorbowania sił wojennych w Europie na cele wyprawy afrykańskiej. Okazuje się, że wyprawa ta, po to wątpliwej natury złote runo afrykańskie była wcale niepotrzebną.

Zniesienie czesnego.

Minister oświaty baron Gautsch przy debatach nad budżetem Ministerstwa oświaty dał jasno do zrozumienia, że gabinet hr. Badeniego ma zamiar w najbliższej przyszłości wnieść, jako projekt rządowy, zniesienie opłaty czesnego na uniwersytetach, przy równoczesnem podniesieniu płac profesorów uniwersyteckich. Wiadomość ta w całem państwie, w szczególności w naszym kraju, gdzie przeważnie młodzież uboga uczęszcza na Wszechnicę, wywoła niezawodnie niekłamane zadowolnienie. Witając projekt podobny, zaznaczamy, iż jest on dalszym ciągiem zasad ludzkich, obok tak pięknych zasadniczych myśli: jak podwyższenie płac urzędników i regulacyi pensyj wdów i sierót. Przeciwnicy młodzieży gromadzącej się na uniwersytetach, zarzucą znów, iż będziemy mieć hiperprodukcyę uczonych, lecz obawy te są płonne, wobec braku duchowieństwa, wobec braku sił nauczycielskich w szkołach średnich, wobec konieczności podwojenia sił sędziowskich, wobec zbyt szczupłej liczby notaryuszów, wobec braku kandydatów na lekarzy miejskich i dla gmin zbiorowych w tylu miejscowościach, wobec braku techników, szczególnie na prowincyi. Takich projektów, jak zniesienie czesnego, życzymy gabinetowi hr. Badeniego jak najwięcej a „Austria erit in orbe ultima“.

Pierwsza wizytacya p. Marszałka.

Stanisław hr. Badeni zjawił się w szpitalach lwowskich niespodzianie i przez 5 godzin zwiedzał urządzenia. — Tak doniosły dzienniki lwowskie — Energię w tym kierunku witamy z całego serca, życząc aby tego rodzaju niespodzianki stały się regułą nietylko w sprawach szpitalnych, lecz we wszystkich gałęziach administracyi autonomicznej, na tem zyskać tylko może powaga autonomii — powaga samego p. Marszałka — jeżeli tylko rezultat wizytacyi nie zostanie tajemnicą, jeżeli złe zostanie natychmiast skarconem i usuniętem, jednem słowem, jeżeli dzienniki chwalące p. Marszałka za wizytacyę, doniosą i o najdrobniejszych szczegółach wyniku i zarządzeń spowodowanych na podstawie znalezionego „status-quo“. Energia w tym kierunku może tylko podnieść dobrobyt naszego kraju, szczególnie jeżeli się nie ograniczy tylko na Lwów, lecz obejmie działalność w całym kraju; kontrolę w miastach, Radach powiatowych, miasteczkach, szpitalach krajowych, w fundacyach itp. Oby prasa zbliżona do p. Marszałka, znów o jak najliczniejszych tego rodzaju niespodziankach donieść była nam w stanie, tego oczekujemy z upragnieniem. Tylko ciągłe i nieustające wizytacye spowodować mogą polepszenie w naszych stosunkach autonomicznych. Brak należytej kontroli powoduje w bardzo wielu wypadkach aż wprowadzenie komisarzy rządowych w zarząd kiepsko gospodarujących się gmin.



Wystawa w Budapeszcie.
Hala przemysłowa.

Sprawy miejskie krakowskie.

Niespełnione nadzieje.

(Ciąg dalszy).

»A decorum« Magistratu, czy to obchodzi p. Piotrowskiego, dość przypatrzyć się budynkowi magistratualnemu, szczególnie umieszczeniu budownictwa miejskiego i Wydziału ekonomicznego ze schodami fatalnemi, wydziałowi wojskowemu, przemysłowemu i szkolnemu, dość spojrzyć na tę obszarpaną z powodu nieporządków, wprost obrzydliwą ruderę, darowaną przez ś. p. Andrzeja Rydzowskiego. Zwłoki tego zasłużonego w mieście i kraju męża, muszą się chyba w grobie wstrząsać na widok, tego wprost niegodnego obchodzenia się z chojnemi darowiznami; dach walący się na tym budynku w oczach rajców miasta, w zimie roku przeszłego pobito gątem za co każdego zwykłego śmiertelnika, p. Piotrowski byłby ukarał niewiadomo jak wysokiemi grzywnami i polecił dach rozebrać. Fakta takie, gdzie władza sama daje najgorszy przykład, gdzie ekonomat bez należytej kontroli wykonuje rzeczy wprost sprzeciwiające się ustawie budowniczej — wprost zakazane — fakta takie powtarzamy są bardzo liczne i oburzyć muszą na tak rażącą niesprawiedliwość. A cóż na to szanowny Wydział krajowy — nic — ziadą członkowie i urzędnicy Wydziału krajowego dla cyfrowej nie merytorycznej kontroli — i załatwi się sprawę epizodem, o którym wspomnieliśmy już poprzednio t. j. asygnacyą 96 złr. do L. prez. 514 z roku 1894. Zaznaczamy tu, iż rzeczą jest Wydziału krajowego albo komisyi niepotrzebnie nie zesyłać, albo jeżeli się ją wyszle, to dla merytorycznego kotrolowania gospodarki a nie dla liczebnej. Pomyłka rachunkowa, wobec na dziesiątki liczących się urzędników kasowych i kontroli jest wprost niemożebną, natomiast kontrola jest konieczną co do tego, czy ten, co asygnował kwoty, był do tego upoważnionym lub nie, czy wolno liczyć dyety radcom miejskim dowolnie a bardzo wysoko. Niechaj przyjaciel p. Piotrowskiego p. Rotter, nim po p. Romanowiczu obejmie w spuściznie rządy w Wydziale krajowym, zwróci dyety nielegalnie policzone i asygnowane, szczególnie na podróż, podczas pobytu cesarza w Krakowie. W innych państwach, w podobne asygnacye wglądnęłyby dawno sądy karne, wkroczyliby pp. prokuratorzy. (Prosimy o subjektywkę lub przynajmniej o zaprzeczenie w myśl §. 19 ust. prasowej). P. Piotrowski na wszelkie asygnaty tego rodzaju, ma oczka zamknięte, i widzieć nie chce tego, coby jego osobę mogło posta-

---

W SZPITALU.

Napisał

HOPKINS BAR.

(Dokończenie).

Dr. Palfort miał minę wielce zakłopotaną. Przewracał w papierach, rzucając niemi na wszystkie strony. Na krześle przy biórku leżał kuferek podróżny.

— Dobrze, że przychodzisz kolego. Za chwilę wyjeżdżam i dlatego kazałem cię spiesznie prosić. Wezwano mnie telegraficznie do jednego z wysoko urodzonych pacyentów. Niewiadomo kiedy zdołam wrócić, lecz zapewne nie prędzej jak z końcem miesiąca.

— Ach, tak nagle?

— Niestety. Obejmujesz zarząd zakładu a uważaj, żebyś przypadkiem sam w tym czasie nie...

Nie skończył, lecz dość niedwuznacznie popukał wskazującym palcem prawicy po czole dr. Frankforta.

Dr. Frankfort uśmiechnął się z lekka, odebrał klucze z rąk szefa, uścisnął podaną mu dłoń a za chwilę pozostał sam w biurze.

Sam!

Co za piękne słowo dla młodego lekarza, pozostawionego po raz pierwszy na czele słynnego zakładu. Napoleon nie był dumniejszym pod Marengo.

Dr. Frankfort zabrał się do pracy z całą napoleońską energią. Wszędzie go było pełno. Wszystko w szpitalu odetchnęło wolnością i swobodą, jakkolwiek ani zakład ani ludzie na tem nie cierpieli. Bo też był dr. Palfort istnym tyranem dla siebie i dla drugich. Pedant może być dobrym człowiekiem, lecz szczęścia nikomu nie da.

Pani Malcon nic nie straciła po odjeździe szefa zakładu.

Dr. Frankfort czuwał nad nią jak dotąd. Jak dotąd bawił się lancetem i promieniami słońca, mówił z panią Malcon a ta widocznie traciła przy nim nieświadomość swego położenia, stawała się ludzką rozumną istotą.

— Jesteś pan dobry — mówiła.

— Tak znajdujesz pani?

— Tak. Lecz pocóż to ostrze? — Wskazała na lancet.

— Aby zwrócić nań uwagę pani.

— Moję? A toż dlaczego.

— Moja tajemnica.

— Dobry pan jesteś, lecz i śmieszny zarazem. Czy chcesz mnie zabić.

— Boże uchowaj. To narzędzie leczy, choć rani chwilowo.

— Tak, tak, lecz gdzie ja jestem. Po co mnie tu trzymają?

— Czy źle pani z nami.

— Radabym powrócić do domu. Widok tutejszych ludzi mnie męczy. Jak ja się tu dostałam?

— Pomyśl pani. Czy nie sobie nie przypminasz?

— Pogrzeb, list, ach, ten list, ten list okropny! Czy to prawda, czy on na prawdę oszalał? Mów pan, mów prędko, nie dręcz mnie. Gdzie ja jestem, gdzie on jest?

Mówiła prędko zerwawszy się z ławeczki i ująwszy silnie obie ręce lekarza, patrzącego bystro w jej piękne, duże oczy.

— On jest blisko pani, lecz musisz być spokojną, gdyż inaczej go nie zobaczysz. Cierpliwości. Czy rozumiesz mnie pani?

— Ach, jak mnie pan dręczysz, okropnie dręczysz! Puściła jego dłonie i opadła na kanapkę szlochając.

Dr. Frankfort szeptał rozczulony:

— Ona zupełnie przytomna, prawie zdrowa.

— Jakże on się nazywa? — zapytał po chwili.

— On, Felton? I pan mnie łudzisz, że on tu niedaleko?

— Felton, Felton? Ach, Felton, tak to ten sam. On tu niedaleko.

— Obaczysz go pani, tylko musisz być spokojną, jak małe dziecię spokojną. Jutro obaczysz go pani. Odwagi, odwagi.

* * *

W cienistej alei oddziału dla mężczyzn siedział przy jednym ze stolików Felton. Nachylony nad arkuszem papieru, rysował pilnie, ani na chwilę nie odwracając oczu od tworzonego z pamięci portretu młodej kobiety.

Obok stał — dr. Frankfort, który cicho zbliżywszy się do artysty, pilnie przyglądał się rysunkowi.

— To ona, to pani Malcom — nagle wykrzyknął.

Felton zerwał się jak oparzony i zmiął papier w dłoni.

— Cóż pan robisz dobrego. Taki piękny portret niszczyć!

— Jak śmiałeś pan spojrzeć w to oblicze?

— Jakto wszak patrzę na nie codziennie.

— Bluźnisz pan; kłamiesz. Wiesz pan, że jesteś kłamcą.

— No, no, nie tak gorąco. Mówię prawdę. Chcesz ją pan widzieć?

Felton nagle złagodniał.

— Widzieć ją? Ach widzieć a potem umrzeć. Ja ją widzę, widzę we śnie, we śnie tylko i w wyobraźni. Ona zginęła dla mnie, zginęła na zawsze, ona... pani Malcom! O Boże, Boże!

— Ale obaczysz ją, lecz musisz pan być spokojnym, no i grzecznym. Nie trzeba mnie mówić, że kłamię. Prawdę mówię, jakiem Frankfort.

Felton słuchał, zamyślał się, potem nagle rzucił się na lekarza i począł go całować i ściskać.

— Czy być może, czy ją obaczę? Kiedy, mów pan kiedy, na miłość Boga bo oszaleję!

— Ależ nie oszalejesz, boś już cały waryat — bronił się dr. Frankfort — lecz może pan będziesz rozumny, gdy się uspokoisz, zwolna, więc, bo moje kości nie z żelaza.

Felton uspokoił się zupełnie, lecz dr. Frankfort ocierał gorący pot z czoła.

— Och te waryaty, te waryaty — szeptał.

* * *

Dr. Frankfort był bardzo zakłopotany. Pani Malcom i Felton byli według opinii dr. Palforta skończo-

wić w nieprzyjemną kollizyę z pp. Rotterami, Redykami, Czopkami i t. p. Dostarczone przedmioty i roboty nie są należycie kontrolowane, co przyzna sama komisya sprawunkowa.

Będąc już przy temacie kontroli, to zarzucamy p. Piotrowskiemu, iż on jako naczelny urzędnik miasta niema pojęcia ilu ludzi zajętych jest u ogrodnika miejskiego, w ekonomacie, przy wywozie śniegu i błota, przy polewaniu ulic, przy gospodarce na błoniach w Dąbiu; na papierze jest kontrola, ale »de facto« dzieje się wszystko bez kontroli, przynajmniej kontrola ta nie jest każdej chwili widoczną w biurze p. Piotrowskiego, w czasach zwykłych, nie mówiąc już nic w czasach epidemii lub t. p.

Z pieniędzy pozostałych z ostatniej pożyczki a w szczególności z sumy 400.000 złr. przeznaczonej na budowę kosztem miasta dwóch gimnazyów — miał p. Piotrowski, czemu zapewnie w myśl §. 19 ustawy prasowej nie zaprzeczy – skanalizować miasto. Ulica Smoleńsk przy której p Piotrowski mieszka i ma realność parterową, ma obok znakomitych chodników, ścieków i szosy — nawet kompletny kanał — porządek na tej ulicy aż do kościółka wzorowy. O kanalizacyi ogólnej w mieście ani słychać, kanalizuje się małemi partyami, bez ogólnego planu niwelacyi i kanalizacyi. Kanalizuje się dorywkowo tam. gdzie sobie protegowani (sic) życzą lub dla p. Piotrowskiego. jak w ulicy Smoleńsk. Dzięki tej opieszałości zarządu miasta, Kraków jest pepinerą i nieustającym ogniskiem chorób zakaźnych, dzięki brakowi opieki nad miastem ze strony p. Piotrowskiego mamy nieustannie tyfus brzuszny i plamisty. febry najróżnorodniejszego gatunku i rodzaju, ospy, odry, szkarlatyny, momse, dezenterye, cholery, cholerynki i t. p.

Kanalizacya częściowa miasta bez planów ogólnych niwelacyi i oznaczeniu całego planu kanalizacyi Krakowa — będzie pieniądzem wyrzuconym przez okno — tu dyletantyzm ustać powinien. tu idzie o krocie tysięcy wprost bezpowrotnie wyrzucone. Jeżeli jest faktem, że mamy ulice źle zniwelowane, wskutek czego wody atmosferyczne i kuchenne w rynsztokach gniją i stagnują — cóż dopiero dziać się musi pod ziemią – gdzie kontrola nie jest tak łatwą. Kanalizacya częściowa bez ogólnego planu niwelacyi, to zbrodnia, wobec przyszłych pokoleń, za którą odpowie p. Piotrowski, smutną pamięcią jego rządów — i ci co z ramienia rządu kontrolować mają, odegrają w historyi miasta Krakowa smutną rolę.

Panowie źle się bawicie, dla was to jest igraszką, a przyszłym pokoleniom rozchodzić się będzie o zdrowie i życie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z wystawy węgierskiej otrzymaliśmy klisz, który umieszczamy jako reprodukcyę na pierwszej stronnicy, także otrzymaliśmy siódmy numer »Gazety wystawowej« z ciekawemi wiadomościami, z których najważniejszą jest oznaczenie ceny biletów wstępu na wystawę. Karta stała na całe sześć miesięcy trwania wystawy kosztuje tylko 20 złr. a która równocześnie uprawnia do zakupna po 10 złr. biletów na cały sezon dla pojedynczych członków rodziny. Dla wojskowych i urzędników cena wstępu obniżoną została o połowę. Cena biletu wstępu na sezon dla dziecka wynosi tylko 5 złr. 50 ct. Wobec takich cen na wystawie koncetrować się będzie codziennie cała inteligencya Budapesztu.

Finanse państwa tureckiego — jak wiadomo wielce opłakane — mają być poprawione i to przez konwersye; bank otomański ma w tym względzie przeprowadzić pierwszą próbę, przez konwersye części długu państwowego wynoszącego 10 milionów funtów szterlingów, dotąd opłacała Turcya 5 procent a w przyszłości opłacać będzie tylko 4 procent. Procenta ściąga rząd wprost z podatkami Tak i Turcy przechodzą już w system cztero-procentowy.

Kredyt budowlany. W poprzednich numerach »Gazety Poniedziałkowej« zwróciliśmy uwagę na ring właścicieli cegielń, przyczem nadmieniliśmy, że kredyt budowlany będzie przez to ułatwionym. Otóż na czele całego tego związku ceglarzy stoi Bank hipoteczny lwowski, względnie tegoż filia w Krakowie. Osoby w chęci budowania będące a nie mające wystarczających kapitałów, otrzymają kredyt budowlany do połowy wartości budynku zbudować się mającego wraz z placem. I tak, właściciel placu budowlanego po uzyskaniu zatwierdzenia planów przez Magistrat krakowski, wnosi podanie do Banku o udzielenie kredytu budowlanego. Bank przez swego rzeczoznawcę znanego w Krakowie ze swej sumienności i bezparcyalności, oznaczy wartość placu budowlanego i budynku postawić się mającego w różnych okresach, w stadyum gotowej równi pierwszego piętra, w stadyum budynku gotowego w surowym stanie, budynku wyprawionego na wewnątrz i zewnątrz bez podłóg, pieców i malowideł, w końcu budynku już w zupełności ukończonego i do zamieszkania gotowego. W miarę więc postępu budowy, otrzymywać będzie budujący na weksle tylko przez się podpisywane, pieniądze do budowy potrzebne aż do wysokości z góry oznaczonej na procent sześć od sta. Dla dokładniejszego pouczenia przytaczamy przykład: Plac budowlany przedstawia wartość 10.000 złr., budynek sam po zupełnem ukończeniu, według orzeczenia rzeczoznawcy 30.000 złr., łącznie 40.000 złr. Bank hipoteczny wyznaczy wysokość kredytu budowlanego do połowy t j. do 20.000 złr. i z takim kredytem budowlanym zahipotekuje się w stanie biernym realności. Budujący w miarę postępu budowy otrzymywać będzie tylko za swoim podpisem pieniądze na procent sześć od sta, na weksle płatne za trzy miesiące, po płatności znów prolongować się mające Bank hipoteczny równocześnie będzie sprzedawać cegłę po cenach z góry oznaczonych przez komitet »ad hoc« delegowany budującemu Kredyt ten będzie dobrodziejstwem dla budujących, gwarancyą, że tylko dobra cegła i materyały inne do budowli użyte zostaną, w końcu. że budowa pod kontrolą tak sumiennego rzeczoznawcy bankowego, należycie prowadzoną i ukończoną zostanie. Właściciele cegielń będą mieć również korzyści, gdyż będą mieć tani kredyt wekslowy w Banku otwarty. Ostateczną korzyścią dla budujących będzie i to, że po ukończeniu budowy, Bank hipoteczny udzieli odrazu w miejsce zahipotekowanego kredytu pożyczkę na $4^{8}/_{10}$% wraz z amortyzacyą. »Facta loquntur«

Fabryka Portland-Cementu pp. Libana i Frankla w Bonarce, ruguje coraz bardziej fabrykaty pruskie. Najnowszą zdobyczą w tym względzie jest fakt, że Dyrekcya kolei państwowej we Lwowie, zamówiła całą swą potrzebę na rok 1896 u tejże firmy, którą gorąco polecamy każdemu odbiorcy dobrego cementu.

Dział literacko-artystyczny.

Bankier warszawski p. Hipolit Wawelberg, wydał jak wiadomo popularne wydanie dzieł Adama Mickiewicza, 4-ry tomy za 60 kopiejek; przeznaczając nadto z tego wydawnictwa na cele dobroczynne. Obecnie znów nam donoszą z Warszawy o istnie królewskiem wydawnictwie tegoż p. Hipolita Wawelberga, który zakupił prawa autora od p. H. Sienkiewicza do dzieł: Ogniem i mieczem, Pan Wołodyjowski i Potop, za kwotę 15 tysięcy rubli, przeznaczając na druk 60 tysięcy rubl. Dotychczasowe wydanie tych dzieł w 13-tu tomach, kosztuje w handlu księgarskim 13 rubli, a nowe popularne wydanie koszfować będzie tylko 2 ruble i 50 kopiejek. Że też to Kraków nie może się poszczycić takiemi wydawnictwami i takiemi mecenasami i protektorami oświaty.

Z teatru. Repertuar zeszłego tygodnia nie daje mi materyału do sprawozdania obszerniejszego. »Syn« Zalewskiego powtarzany kilkakrotnie ze wznowioną dwuaktówką Gawalewicza »Stare grzechy« nie zatrzymują bynajmniej sprawozdawcę. Przejdę do porządku dziennego i wspomnę o wznowionej sztuce Narzymskiego »Epidemia«. — W roku 1872 sztuka otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie krakowskim. Zmarły pisząc »Epidemie« był w największym rozwoju talentu i nie przeczuwał, że w rok potem groźna choroba piersiowa przetnie nić jego życia. Sztuka napisana pod wpływem wiedeńskich krachów giełdowych, które pogrzebały majątki wielu ludzi, nosi na sobie charakter realistyczny. Czuć. prawdę zaczerpniętą z obserwacyi życiowych. Doprawdy trzeba widzieć tych potentatów finansowych wiedeńskich (o semickich rysach) znać ten świat, gdzie równocześnie z brylantami toczą się i łzy pokrzywdzonych ofiar, cel uświęca środek, nie ma nic świętego, aby zrozumieć, że autor postać Goldszmita wyrwał z tego zmateryalizowanego społeczeństwa stolicy. Treść sztuki nader prosta. Szlachcic upojony zyskami gry na giełdzie udaje się do Wiednia i tam rozpoczyna się walka dla zdobycia złotego runa. Karwacki (Rygier) zebrał kilkadziesiąt tysięcy i córkę Maryę (Siemaszkowa) ma wydać za Sławińskiego młodego obiecującego inżyniera (Mielewski). Młodzi byliby szczęśliwi, gdyby nie ojciec, który wyprowadza się do Wiednia, aby zyskać na giełdzie.

Maryę poznaje Goldszmit i ten zawiązuje intrygę, aby zrujnować ojca i wtedy otrzymać rękę córki bankruta. Wybornie składają się okoliczności bo posądzony o spotwarzenie ojca narzeczonej Sławiński, nie uniewiniając się odchodzi, aby dowieść niesłuszności zarzutów. Młody Karwacki Władysław (Śliwiński) fałszuje weksle na kilkadziesiąt tysięcy i przyspiesza upadek fortunny ojca. W tej matni uwikłana rodzina słyszy od Goldszmita oświadczyny o rękę Maryi. — Ojciec przedstawia rzecz córce a ta rządząc się szlachetnością, pragnąc ratować ojca od hańby, decyduje się oddać rękę swą staremu bankierowi. Wyrywa jednak nieszczęśliwych z odmętu Sławiński, który płaci fałszywe weksle brata narzeczonej i kochany dotąd, po raz wtóry otrzymuje obietnicę ręki Maryi. Bankier idzie z kwitkiem wypędzony przez rodzinę przekonaną o jego szalbierstwach. Otóż i treść! Akcya toczy się początkowo trochę leniwie. W ostatnich dwóch aktach przed oczami widzów rozgrywają się makiawelstwa Goldszmita. — Kamiński zrozumiał myśl autora i przedstawił plastycznie postać wiedeńskiego milionera. Jego Goldszmit to nie tuzinkowy bankier, dorobkiewicz zatrącający z żydowska, lecz postać żywa spotykana w stolicy. Widziałem artystę w różnych rolach ale postać z »Epidemii« jest najlepszą z jego kreacyi. Pomagał mu Rygier uosabiając słaby i skłonny do złego i dobrego charakter szlachcica polskiego. Siemaszkowa była nader miłą Maryą i gdyby postarała się aby grać równiej i nie przechodzić od zapału w stan obojętny, wtedy gdy złamać musi siebie i przystaś na rozłąkę na zawsze ze Sławińskim panią Siemaszko zdaje się ten fakt nie obchodzić i dopiero zmiarkowawszy błąd uderza we właściwy ton liryzmu. Mielewski zagrał postać narzeczonego poprawnie, o ile słyszałem w trzecim rzędzie, bo w ostatnich i na wyższych galeryach, dzięki jego nieopracowanej, niewyraźnej dykcyi wiedzieli tylko, że artysta jest na scenie, napróżno wytężając słuch. To samo muszę powiedzieć o p. Zawadzkiej, która wydawała tylko z pod skrzydeł swego olbrzymiego kapelusza niewyraźne brzęczenie ledwo w pierwszych rzędach słyszeć się dające. Szkoda, że Popławski tak mało grywa, bo rola charakterystyczna Przykulskiego obmyślaną była wybornie i mimo skąpego humorystycznego podkładu w sztuce, wskazała nam, że Popławski z ujmą dla sceny bywa zanadto konserwowany. Debiutantką była panna Czajkowska sympatycznej powierzchowności osobą, lecz o grze jej nie można nic powiedzieć, bo trudno cośkolwiek wyrzec o interpretatorce, która nim trema opuściła to się już i rola skończyła Artystka chyba sama pragnie należeć do komparsów teatralnych, gdy taką sobie małą rolę dobiera. Pieczeniarski (Siemaszko) trochę szarżował, a Solski, grający utracyusza Kwockiego, był zupełnie dobrym. Roman i Jejdę dopomagali sumiennie Sztuka szła dość ospale, a sceny niektóre kulawo, za to sufler pracował.

Kaź. Malczewski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kalendarzyk tygodniowy. W poniedziałek 2-go marca: Heleny c. i Amalii. We wtorek 3-go: Kunegundy ces. We środę 4-go: Kazimierza kr. p. We czwartek 5-go: Fryderyka opata. W piątek 6-go: Kolety p. W sobotę 7-go: Tomasza z Akw. W niedzielę 8-go: Jana B.

Od Redakcyi. Ciągle otrzymujemy artykuły anonimowe, pomimo, iż już trzykroć zwracaliśmy uwagę, iż takowe zupełnie nie uwzględniamy. Kto nie ma odwagi się podpisać, niechaj nie żąda od drugiego, aby się za niego narażał i pisał nie stwierdzone fakta.

Rada miasta Krakowa ma na najbliższem posiedzeniu zezwolić na założenie komisyi zupełnie samoistnej dla targowicy na trzodę w Prądniku. Wobec przyrzeczeń p. prezydenta ministrów hr. Badeniego byłoby dla gminy miasta Krakowa najlepiej i najdogodniej, gdyby sobie rząd odkupił całą tę kontumacyę z wszelkiemi aktywami i passywami, i otworzył we własnym zarządzie zakład państwowy, jaki mu się rzewnie podoba — kontumacya stanęła na życzenie rządu — a w zarządzie miasta nieodpowiada celowi, i jest dla pp. radnych zbyt fatygującą.

Sekcya ekonomiczna zezwoliła na kanalizacyę ulicy Karmelickiej, Łobzowskiej, Siemiradzkiego, Granicznej i Batorego.

Nominacya dyrektora Kasy oszczędności miasta Krakowa w miejsce ś. p. Marcelego Jawornickiego od 14-tu miesięcy zmarłego, tudzież nominacya dyrektora budownictwa miasta Krakowa nastąpi na najbliższem posiedzedzeniu Rady miasta w d. 5-go marca b. r.

Chodniki asfaltowe potrzebują rychłej naprawy, szczególnie w Rynku, gdzie wybite dziury robią na przedniów arcy-przykre wrażenie.

Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. Stablewski wyjechał do Rzymu.

Budowa gimnazyum Sobieskiego w ulicy Sobieskiego rozpocznie się więc z pierwszą wiosną bieżącego roku. Tak, iż do nowego budynku — z dzisiejszego nieodpowiedniego celowi — młodzież przeniesie się z dniem 1-go września 1897 r. Spodziewać się należy po znanej energii p. delegata Laskowskiego, iż budowa rozpocznie się jak najprędzej, aby gmach miał czas wyschnąć przed wyprawą. Grunt pod budowę w ulicy Sobieskiego jest nader korzystnym, a brak tylko odpowiedniego miejsca do zabawy. Byłoby na czasie, aby p. Delegat wdał się w rokowania o nabycie jeszcze części ogrodu od p. Wentzla, a gimnazyum takie byłoby idealnie dobrym. Codo wody

---

nymi waryatami, on zaś sądził, że to tylko chwilowa choroba nerwów, skutki niezwyczajnego wzruszenia i bez obawy chciał ich zbliżyć do siebie. To zbliżenie było według przepisów szpitalnych surowo wzbronione. Miał-że on zastępca szefa zakładu, pierwszy złamać surową, niewzruszalną dotąd zasadę, łączyć waryatów, zamiast ich od siebie oddzielać?

Prawda, że dr. Palfort nie znał stosunku wiążącego te istoty...

— Ha, niech się stanie co chce. Obaczymy, czy są nieuleczalnymi waryatami, czy chorującymi na — miłość wielką — rzekł do siebie — poczem wydał stosowne rozporządzenia do schadzki.

Przed stanowczą chwilą rozmawiał z panią Malcom, dawniej Celiną Herford, następnie zamężną Malcom.

Była wzruszona, lecz widocznie panowała nad sobą. Patrzyła spokojnie w oczy lekarza.

— Wiem, wiem już, gdzie mnie pan trzymasz. Czy istotnie masz mnie za obłąkaną?

— Pani, ktożby to śmiał powiedzieć?..

— A przecież!.. Cóż Felton?

— Rysuje pani portret.

Dr. Frankfort opuścił oczy ku ziemi. Wejrzenie pacyentki zbyt było przenikliwe, zbyt płomienne, ażeby wzrok młodego lekarza mógł się ostać przed niem. Poczęła na niego wywierać wpływ magiczny. — Pocóż ratował ją dla innego? — myślał w duszy...

Nadeszło południe, chwila schadzki.

Felton chodził po alei parku w towarzystwie dra Frankforta.

— Więc tu ją mam obaczyć?

— Tak, niezawodnie. Za chwilę.

— Sen, sen Śnię o niej każdej nocy a teraz mam śnić i na jawie? Jesteś pan okrótny.

— Ależ patrz, patrz tam, widzisz ją pan, to ona, to pani Malcom, to Celina Herford...

— Celina? Tak Celina, moja Celina!

. . . .

Żądacie opisu przywitania dwojga serc czułych. serc bijących dla siebie ogniem płomiennej miłości, rozdzielonych a dziś tak bliskich siebie? Chcecie opisu przywitania dwojga — waryatów, jakich na świecie — tysiące?

Nie, nie moi państwo. Dośpiewajcie sobie to sami. Tylko tyle wam powiem z poetą, że

I ja tam byłem,
Miód i wino piłem...

kiedy w tydzień po owej scenie, parokonny powóz uwoził ze szpitala moltońskiego szczęśliwą parę — waryatów... zaręczonych.

. . . .

A dr. Frankfort?

Płomienne oczy pani Malcom długo, długo wierciły po jego mózgu a jej głos tłukł się po młodem sercu lekarza. Coś jak zazdrość, żal, tęsknota, nieokreślone uczucia ściskały pierś i serce za Celiną... lecz cóż, smutna rzeczywistość kazała o niej zapomnieć! Doświadczył na sobie, że praca jest najlepszym lekiem na cierpienia duszy...

Dr. Palfort poklepał go po ramieniu.

— I cóż kolego, mnie się zdaje, że ty pragniesz zająć w szpitalu miejsce — Feltona?

Dr. Frankfort westchnął i uśmiechnął sie nie bez przymusu.

— Widzisz kolego, takich prób leczenia nie można częściej robić, skoro sami nie mamy zostać waryatami. My płeć odosobniamy a ty robisz ze szpitala biuro — swatania. No, no, oto właśnie otrzymałeś z ministerstwa dekret na szefa zakładu naszego. Ja za stary i dla tego chcę spokojnie używać żywota. Pociesz się po pani Malcom. Bez wahania ciebie proponowałem na następcę, lecz nie — swataj waryatów.

Oblicze dr. Frankforta wyjaśniło się jak najpiękniejszy dzień majowy po deszczu...

1846

(Dokończenie).

Członkami rządu narodowego mianowano w Krakowie dla emigracyi Jana Alcyato, dla Poznania dr. Karola Liebelta — dla obwodu Krakowskiego Ludwika Gorzkowskiego, w końcu dla Galicyi Franciszka Hrabiego Wiesiołowskiego, któren ostatni jednakowoż 24-go Stycznia 1846 tę posadę Janowi Tyssowskiemu odstąpił, i natomiast wielkorządcą Galicyi mianowanym został.

W chwili przyjazdu Alcyata i Liebelta do Krakowa, miał się ustalić rząd rewolucyjny i zaraz członka rządu narodowego do Królestwa polskiego obrać. Do wybuchu ogólnego powstania przeznaczono dzień 21-go Lutego 1846.

Mierosławski przedstawiał i objaśniał plan wojenny uchwalony, wydał instrukcyą dla władz rewolucyjnych, i oznaczył skład rządu Ta instrukcyja drugim numerem gazety chwilowej rzeczypospolitey, w Krakowie wydanej, ogłoszona, zawiera najprzód podział powstającej Polski na pięć ziem, z których każda miała mieć wielkorządcę, dalej na obwody z obwodowymi Komisarzami, i na gminy z wójtami — powtóre rozporządzenie, aby powstanie wszędzie jednej i tej samej chwili uskuteczniono.

Przy Mierosławskim znaleziono drugą antrakcyą dla oficerów obwodowych, których trzech każden komisarz obwodowy mianować miał, w tej polecając zniszczenie wojskowych załóg ubieżeniem lub zdradą, użyto kilkakrotnie wyrazów „Sycylijskie nieszpory“.

Inne bezpośrednio przed powstaniem często rozszerzane instrukcye i odezwy, których kilka Sądow przedłożono, nauczają: jak księża, dziedzice dóbr, lub ich urzędnicy powstanie ogłaszać mają, jak ogół, mianowicie wieśniaków przez ogłaszanie zmiany stosunków towarzyskich, przyszłej równości, wolności, braterstwa, zniesienia różnicy stanów, pańszczyzny, danin i przez tem podobne obietnice do powstania zagrzewać.

Wszystkie te wyżej wymienione zarysy praw i odezwy, są oczywistą wynikłością kilkuletnich. w dziennikach umieszczanych rozpraw partyi demokratycznej o możliwości powstania i o ustanowieniu władz rewolucyjnych, tudzież uchwalonego przez centralizacyją prawidła, połączenia powstania narodu z reformą, czyli odrodzeniem stosunków towarzyskich.

Podług wspomnianego planu organizacyi miał być w każdem wielkorządztwie osobny Trybunał rewolucyjny, mianowali zatem naczelnicy w Krakowie Teofila Wiśniowskiego, prezesem trybunału w Galicyi, w skutek czego Wiśniowski przy wielkorządcy Franciszku hrabiu Wiesiołowskim zostawać, i wybuchu powstania w Jordanowie oczekiwać miał. Nieprzyjażne jednak i nieprzewidziane okoliczności, w stanowczéj chwili, albowiem przed samym wybuchem powstania, przeszkodziły bytności dowódców na oznaczonych miejscach, a tem samem i dokładnemu wykonaniu uchwalonego planu.

Tak skutkiem uwięzień i innych przez c. k. Rząd użytych środków ostrożności. przedsięwzięcie rozpoczęcia powstania we Lwowie, już 17. Lutego 1846 r. zaniechano, w Tarnowie zaś, z bojaźni grożących wielom uwięzień, przyspieszono, i w nocy z 18. na 19. Lutego usiłowano.

Szybko szerząca się wieść o krwawych zajściach, usiłowanem ubieżeniem Tarnowa sprowadzonych, zrządziła to, iż w wielu, szczególniej bliższych obwodach, podniesienie powstania na 21. Lutego 1846 przeznaczone, odwołano, gdy tymczasem w innych odleglejszych okolicach do zbrojnego skupienia się spiskowych, a nawet, jak to w niektórych miejscach obwodu Sanockiego, do wybuchu przyszło, zaś w Chochołowie w Sandeckim i w Horożanach w Samborskim obwodzie, wydarzyły się nadto krwawe utarczki.

Ta równoczesność prawie w całej Galicyi rozsze-

to należałoby kopać studnię głęboką, by się dostać do wód źródlanych. (W tem miejscu sprostować musimy błąd drukarski, który się zakradł do ostatniego nnmeru — budynek sam ma kosztować nie 19.000 lecz 190.000 złr.).

Kilka koncertów zapowiedzianych jest w naszem mieście na marzec. I tak: 18 lub 20 marca koncertować ma Mierzwiński; w ciągu tego miesiąca zjechać tu mają z koncertami także: Śliwiński, oraz niemiecki pianista Alfred Reisenauer.

Natomiast, jak nam donoszą, koncert słynnej śpiewaćki Nikity, zapowiedziany na piątek, nie odbędzie się wcale.

Galerya mężów. Taki tytuł nosi najnowsza praca Kazimierza Malczewskiego. Panie nasze będą miały różnorodne typy. Autor przedstawia mężów wszelkich gatunków. I tak: mąż lampart, mąż zazdrosny, bibuła, smakosz, pedant, pantofel, do niczego i jego wielu. „Galerya“ drukowaną będzie w najbliższym numerze naszego pisma, równocześnie wychodzić zacznie w tygodniku Romans i Powieść w Warszawie i w literackim organie rosyjskim przekładzie w petersburskiej „Nowi“ W krótce okaże się „Galerya“ w osobnej odbitce i kosztować będzie 5 złr.

Na restauracyę Katedry na Wawelu ofiarowało Tow. kredytowe ziemskie, obradujące we Lwowie w dniu 29 b. m. 20.000 złr. płatne w czterech rocznych ratach.

Substytutem zmarłego ś. p. notaryusza Stefana Muczkowskiego w Krakowie mianował c. k. Sąd krajowy p. Dr. Kazimierza Bystrzanowskiego.

Konsulat niemiecki we Lwowie otwartym zostanie urzędownie w dniu 15 bm. Konsulem zamianowano bar. Schperhardta.

Nowa moneta srebrna pięciokoronowa w wielkości talarów z czasów Maryi Teresy będzie wkrótce wydana jako moneta zdawkowa. W miejscu dotychczasowych pięcioreńskowych banknotów wydane będą nowe banknoty 10-cio koronowe

Komendant 13-go pułku w Krakowie nasz ziomek p. Heimroth, znany z wzorowego obchodzenia się z podwładnymi, został zamianowanym brygadyerem, a w miejsce tegoż mianowany został komendantem pułku pułkownik p. Debic z pochodzenia Kroat. Brygadyera p. Heimrotha żegnano w kasynie wojskowym — i żegna go ludność krakowska z żalem — i życzeniem rychłego powrotu do Krakowa już jako jenerała dywizyi.

Z Przemyśla. W dniu 25 b. m. nastąpiło uroczyste oddanie miastu przez Bank hipoteczny oświetlenia elektrycznego. Szczególnie dobrze wypadło oświetlenie nowego dworca kolejowego lampami łukowemi. Oświetlenie ulic jest nieco za słabe i spodziewać się należy wzmocnienia siły oświetlającej. Przy otwarciu było obecnych bardzo wiele wysłanników różnych miast galicyjskich; wieczór podejmował Bank licznych gości i reprezentacyę miasta, wspólnym bankietem.

Z Podgórza. Przedstawienie wczorajsze amatorskie złożone: z Bałuckiego „Radcy pana Radcy“ i Chęcińskiego „Cicha woda brz-gi rwie“ udało się świetnie.

Walne zgromadzenie towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców odbyło się wczoraj w izbie handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. Teodora Baranowskiego. Dywidenda wynosi 5 procent, wkładki oszczędnościowe wynosiły w rok 1895 Złr. 412.000, udziały 59 200 Złr. Fundusz rezerwowy wynosi 29.800 Złr. Czysty zysk za rok 1895 wynosi 8.110 Złr. Towarzystwo jest właścicielem dwóch realności, jednej przy ulicy Dietla, drugiej na Krowodrzy murowanej.

Sekcya prawnicza Rady miasta Krakowa jest zajętą zmianą statutu, co do stosunku służbowego urzędników i sług miejskich.

Z ulicy Siemiradzkiego dochodzą nas skargi na liczne awantury nocne w ulicy tej i w przyległej Sobieskiego wyprawiane.

Muzeum hr. Czapskiego zostanie co do bunynku samego w ulicy Wolskiej znacznie rozszerzonym pałacem, który stanąć ma kosztem hrabiny Czapskiej po lewej stronie samegoż muzeum. Plany odnośne przedłożone zostały Magistratowi do zatwierdzenia.

Konzulat austryacki w Genui zawiadamia, że rząd brazylijski wstrzymał zupełnie bezpłatny przewóz wychodźców, austryacko-węgierskich do wszystkich stanów w Brazylii.

Dyrektorami Towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrani zostali pp. Rafał Łepkowski i Franciszek Rozwadowski.

Ze Lwowa donoszą. iż p. Bandrowski podpisał w dniu 29 lutego br. kontrakt o najem teatru skarbkowskiego i już z początkiem kwietnia obejmie dyrekcyę teatru.

Król Oskar szwedzki pozwolił na wysłanie do Pesztu ze swego zbioru pałasza z wizerunkiem Batorego jako jeszcze księcia siedmiogrodzkiego — darowizny dla króla szwedzkiego. Pałasz ten wystawionym będzie w dziale historycznym wystawy węgierskiej.

Pocieszającą jest wiadomość nadeszła z Wiednia, iż komisya podatkowa rady państwa, zgodziła się na obniżenie podatku gruntowego i podatku domowoczynszowego.

Nowe Orfeum ma być zbudowanem w Krakowie, a równocześnie może przestanie istnieć stare Orfeum (dawny Fruhbek). W sprawie tej dowiadujemy się, ze właściciel starego Orfeum zakupił grunta budowlane w przestrzeni przeszło 500 sążni od p. dr. Eichorna w ulicy Zielonej, gdzie ma stanąć odpowiedni wielki lokal na cele muzy podkasanej.

Ulica księcia Radziwiłła zyska nowe gmachy obok budynku p. Czarneckiego stanie dom p. Kozika, a obok tegoż ozdobny budynek znanego przedsiębiorcy budowlanego p. Mikuły.

Wybory do Rady miejskiej lwowskiej. Udział wyborców przy wyborach w d. 26 bm. był wcale znaczny; na 8.368 uprawnionych oddano bowiem ogółem list ważnych 5.070, tj. głosowało przeszło 60% wyboroów. Rezultat wyborów jest jednak niezupełny, już dzisiaj bowiem można powiedzieć, że skutkiem rozbicia się głosów, okaże się ostatecznie potrzeba dokonania przynajmniej 15—20 wyborów powtórnych.

List, które oddano, było ośm. Większości bezwzględnej nie otrzymała lista żadna, wobec bowiem 5.070 wyborców, którzy oddali ważne głosy, większość absolutna wynosi 2.536 głosów, a lista, która otrzymała najwyższą względną liczbę głosów (2.139), lista połączonych komitetów, pozostaje z 397 głosami poniżej większości absolutnej. Ponieważ jednak wielu kandydatów jest na dwóch, trzech lub więcej listach, przeto ci będą niezawodnie wybrani.

W dniu 25 lutego b. r. za daty nie bierzemy odpowiedzialności: zdarzył się pod Przeworskiem wypadek, wskutek podobno nieostrożności maszynisty niemca Hajdera, pod samą stacyą 4 robotników pracujących na linii kolejowej zabitymi zostali przez pociąg. Dnia następnego Hajder rzucił się za Przemyślem pod koła pociągu błyskawicznego Hajder jako niemiec nie władał dobrze językiem polskim i wydawał rozkazy podwładnym palaczom niezrozumiale.

Koszary wojskowe. Pisaliśmy tylokrotnie o zachodzącej koniecznej potrzebie budowy przez rząd z funduszów państwa, nowych obszernych stałych koszar dla wojska. Tą razą z przyjemnością konstatujemy, iż prośby nasze uwzględnione zostały. Przy otwarciu offert okazało się, że na budowę koszar w Czortkowie, offerta p. Eislera była najtańszą, na budowę koszar w Złorowie także oferta pp. Birnbauma Aptera i c. k. radcy budowlanego p. Stryjeńskiego, na budowę koszar w Stanisławowie oferta p. Zeliga Rubinsteina, na budowę koszar w Zaleszczykach oferta p. Kislera, w końcu na budowę koszar w Kamionce strumiłłowej oferta p. Eislera. Koszta budowy wszystkich tych koszar wynoszą około $2\frac{1}{2}$ miliona złotych reńskich, natomiast z żalem notujemy, iż dla pomieszczenia sanitarnego wojska w Krakowie, na ten rok nic nie zrobiono, o co mamy szczery żal do władz wojskowych; nie wątpimy atoli, iż się JE. komenderującemu w Krakowie, uda w Wiedniu osobistym wpływem wyjednać rozpoczęcie tak koniecznych i nieodzownych budowli wojskowych w Krakowie.

Roboty koło rozszerzenia dworca kolejowego na stacyi Podgórze-Płaszów już rozpoczęte zostały.

Nekrologia. Z żalem przychodzi nam zanotować przedwczesny zgon ś. p. Stanisława Wojneki Tomkiewicza, artysty-poety i obywatela, serdecznego a szczer go druha Towarzystwa strzeleckiego, którego był królem, wiceprezesem; umiał on w Towarzystwie łączyć a nie dzielić. Towarzystwo strzeleckie posiada piękny upominek pendzla ś. p. Stanisława — Mickiewicza z krakuską na sercu.

W Podgórzu umarł w dniu 1 marca 1896 Dr. Eugeniusz Skakalski, lekarz miejski i sądowy znany zaszczytnie w swej działalności patryotycznej i obywatelskiej.

Z tygodnia.

Pierwsze wybory na radnych miasta Wiednia zakończyły się fatalną porażką partyi liberalnej. Wszystkie 46 mandatów otrzymali antisemiccy zwolennicy dr. Karola Luegera — i to daleko większą liczbą głosów jak przy wyborach ostatnich. Podobno premier hr. Kazimierz Badeni zgodził się ze sytuacyą i zawarł już »pacta conventa« z partyą dr. Luegera. Ze względu na niepopularność dr. Luegera we Węgrzech, prezydentem miasta Wiednia ma zostać dr. Strohbach a wice-prezydentem dr. Lueger, a stan taki potrwać ma aż do ukończenia wystawy węgierskiej, a już w listopadzie b. r. zrezygnuje dr. Strohbach a burmistrzem Wiednia zostanie uiubieniec wiedeńczyków dr. Karol Lueger.

Agitacya między urzędnikami aby w swoim Kole głosowali za partyą libernalną, jak dotąd nie powiodła się, zwołane w tym względzie zgromadzenie urzędników z powodu awantur antisemickich nawet do skutku przyjść nie mogło.

Przemówienie posła krakowskiego dr. Augusta Sokołowskiego co do subwencyi na odnowienie Katedry na Wawelu i w sprawach szkolnych, wywołało w dziennikach polskich ogólne zdanie wdzięczności, nie wątpimy, iż mowa ta przy dodatkowych kredytach odniesie i skutek praktyczny. Nie wątpimy, iż znajdą się w Krakowie obywatele, którzy listownie i telegraficznie podziękują Szanownemu posłowi za tylekrotne dowody prawdziwego a tak użytecznego patryotyzmu.

Lwów jak się zdaje przystąpi w krótce do uzupełniającego wyboru przynajmniej 30 radnych miasta, utrzymują, że dyrektor p. Marchwicki godność prezydenta miasta Lwowa nie przyjmie — aczkolwiek liczyć może na poparcie obydwóch hrabiów Badenich.

W Niszy odbędzie się w dniu 4 Marca b. r. zjazd między carewiczem a prezydentem rzeczypospolitej francuskiej p. Faure. W towarzystwie carewicza będą książęta oldenburski i leuchtenberski oraz wielki książe Piotr. Carewiczowi oddane będą honory wojskowe — gdzie obecnie jest znaczniejsza koncentracya wojsk francuskich; w program przyjęcia wchodzą bankiet i bal municypalności. W Cannes nastąpi wielka defilada wszystkich jachtów w obecności prezydenta Faura; — któremu w podróży towarzyszą prezes gabinetu Bourgeois i minister Mesureur.

Wojska hiszpańskie na Kubie staczają liczne potyczki z powtańcami — z wiadomości urzędowych wynika iż pacyfikacya potrwa jeszcze dłuższy czas.—

Nowy dowód brutalności pruskiej wobec naszych ziomków w Prusiech zapisać nam wypada. Minister Boese w sprawie języka polskiego na Szląsku pruskim wyraził się jak następuje: »Nie możemy inaczej jak mić się na ostrożności w dzielnicach polskich i sądzę, że w ten sposób uporamy się z głównemi punkt mi debaty w sprawie polskiej. Obrona niemczyzny jest naszym obowiązkiem, musimy występować przeciw wszelkim agitacyom i aspiracyom o tendencyach narodowo-polskich, gdyż agitacye te i aspiracye, które w ostatnich 2 latach ogromne przybrały rozmiary i które po największej części są skutkiem wpływów zagranicznych skierowane so w gruncie rzeczy przeciw interesom naszej ojczyzny«.

Z giełdy.

Tydzień ubiegły aż do piątku rano odznaczał się spadkiem powolnym ale stałym co do wszystkich akcyi spekulacyjnych — renty i listy zastawne zatrzymały dotychczasowe kursa. Powodem tego obniżenia były rozszerzane wiadomości tak o finansach państwa węgierskiego jak i kilku węgierskich instytucyi finansowych. Dopiero gdy minister skarbu węgierskiego Dr. Lukacs zadał stanowczy kłam tym bajkom, mianowicie co do użycia 150-milionowej pożyczki inwestycyjnej, zapewniając, iż finanse państwa węgierskiego są świetne jak nigdy dotąd.

W niedzielę notowano: Kredyty austr. 378.25. Kred· węg. 419.— Anglobanki 173.25. Bank kraj. 254.—. Sztatsbany 369.75. Lombardy 98.75. Rima 244.50. Alpiny 85.80. Renta maj. 101.15. Węg. renta kor. 98.95. Losy tur. 66.60 Marki 59.—. Rubel 128·25.

Telegramy poniedziałkowe.

Zamach na sułtana.

Konstantynopol. Urzędownie zaprzeczają o jakimś zamachu na sułtana, o którym dzienniki zagraniczne donosiły.

Telefon Frankfurt-Wiedeń.

Monachium. Izba poselska udzieliła kredyt 240.000 marek na połączenie telefoniczne między Frankfurtem a Wiedniem.

Zatwierdzenie księcia Ferdynanda

Konstantynopol. Obydwa Fermany sułtańskie, zatwierdzające wybór księcia Ferdynanda Koburga panującym w Bułgaryi, zostały przez sułtana w dniu 26 lutego podpisane. Doręczenie nastąpi lada dzień.

Ministerstwo kolejowe.

Wiedeń. Rząd nabył gmach zwany Schillerhof od Adolfa barona Seidlera za 1,200.000 zł. na pomieszczenie biur ministrerstwa dla spraw kolejowych.

Moneta złota w Austro-Węgrzech.

Budapeszt. Przy rokowaniach w sprawie ugody austro-węgierskiej w Wiedniu w dniu 6-go marca — mają ministrowie węgierscy domagać się wprowadzenie monety złotej jako obiegowej już w tym roku i to już przy otwarciu wystawy węgierskiej.

Przemowa króla Humberta.

Neapol. Król żegnał osobiście odchodzące do Afryki oddziały wojskowe pod dowództwem jenerałów Henscha i Valesa.

rzonego zaburzenia, dowodzi, jak znacznie w tej prowincyi spisek rozgałęziono.

Jednem z znaczniejszych zdarzeń tego rodzaju: napad na oddział c. k. pułku Huzarów króla Wirtemberskiego, w Narajowie obwodzie Brzeżańskim, był ostatnim wypływem i objawem rewolucyjnej działalności wysłannika Teofila Wiśniowskiego, a to:

Dnia 21. Lutego 1846 r. wieczorem zgromadziło się około 70 umówionych w karczmie „Krągła“ zwanej, w lesie pół mili od Narajowa stojącej, jak większa część tychże wyznała, celem powstania.

Zgromadzenie to nastąpiło w części skutkiem poprzedniego porozumienia się, w części skutkiem wezwań w tym samym dniu poczynionych, zaopatrzywszy się w rozmaitą broń, jako to: w dubeltówki, pistolety, pałasze i topory; a tak oddział powstańczy liczył, łącznie ze służbą, około 60 głów.

Między tymi powstańcami znajdował się także Teofil Wiśniowski, którytо tak bezpośrednio, jako też i za pośrednictwem innych osób powyższe zgromadzenie wywołał.

Zgromadzonym przedstawił się Wiśniowski jako cywilny komisarz rządu rewolucyjnego, któremu się posłuszeństwo winno, wykrył im dalej, że tegoż dnia rewolucya we wszystkich dawno-polskich krajach wybuchnie, rozkazał im uzbroić się, i odebrał od nich przysięgę: że tak cywilnej jak wojskowej władzy posłusznymi będą, i aż do zupełnego uwolnienia ojczyzny z rąk nieprzyjaciela broni nie złożą.

Potem oznajmił im Wiśniowski że w pochód ku Narajowu udadzą się, stajnie huzarów napadną, i po zabraniu broni, koni, tudzież po pokonaniu żołnierzy na Brzeżany uderzą.

Ponieważ w Narajowie trzy stajen napaść zamierzono, uformowali się powstańcy w trzy oddziały, wybrawszy oraz trzech dowódców; jednakże pochód opóźniali, oczekując przybycia daleko większej liczby uzbrojonych, z którymi cała liczba 200 głów wynosić miała.

Tymczasem o tem zbrojnem zgromadzeniu, dano znać do Narajowa, zkąd dowódca szwadronu i miejscowy mandataryusz podoficera z 4 huzarami i pachołka dominikalnego Brennera na zwiady do owej karczmy wysłali. Ci rozpędzili i ścigali stojące przed karczmą czaty powstańców; lecz gdy na próg izby gościnnej, gdzie się sprzysiężeni znajdywali, wstąpili, i ci ognia dali. wtedy zostawiwszy pachołka Brennera, który się ukrył, i szeregowca Kissa, którego ciężko raniono, spiesznie do Narajowa wrócili, by o tem. co zaszło, zdać sprawę.

W czasie tej potyczki w karczmie, znajdywali się w izbie szynkownej wieśniacy; Michał Czopik i Wasyl Sałasz, i obadwaj strzały powstańców z izby gościnnej do szynkownej padające, życiem przepłacili; sługa Michał Kulik zaś będący na podwórzu, został rannym.

Powstańcy nie szykowali się w trzy oddziały, jak ułożono, przewidując, że oddział huzarów o ich zamachu zawiadomiony; lecz skupiwszy się, i mając na celu, już nie napad na stajnie lecz uderzenie na załogę, udali się ku Narajowu, i blisko cmentarza spotkali się z oddziałem huzarów na prędce zebranym, który powstańców okrzykiem i ogniem powitał, i podobnie od tychże przyjętym został. Po krótkiej utarczce, zwrócił oddział huzarów ku Brzeżanom; to miasto bowiem, jak pogłoska szerzyła, miało być zagrożone; poczem garstka powstańców nie majac odwagi napaść załogę Brzeżańską, cofnęła się.

Z powstańców raniono w owej potyczce trzech, jednego nawet ciężko, z huzarów zaś dwóch ubito a kilku raniono.

Z resztą w samym Narajowie, raniono ciężko Józefa Webera, strzelca w służbie rotmistrza księcia Löwensteina, Onufrego Wepryka, przypadkowo przejeżdżajacego poddanego z Muzyłowa, narajowskiego staro-zakonnego Jankiela Lejbe Weissa lekko, i nakoniec narajowskiego mieszkańca Jana Bereżańskiego śmiertelnie, któren ostatni starzec dnia 3. Kwietnia 1846, wskutek zranienia zmarł.

W pochodzie z Narajowa, wstąpili powstańcy do karczmy w Błotni, Teofil Wiśniowski usiłował zgromadzonych tam wieśniaków wiadomemi złudzeniami, do uzbrojenia i złączenia się nakłonić, lecz na próżno. Z Błotni udała się większa część powstańców, z Teofilem Wiśniowskim do Pomorzan do proboszcza Antoniego Scherschnika. gdzie nowemi zbrojnemi posiłkami wzmocnić się, i z oczekiwanemi z różnych stron oddziałami na inny punkt uderzyć zamierzano; spostrzegłszy atoli pomorzańskich mieszczan sobie nieprzyjaźnych, a nawet na nich rzucić się gotowych, pierzchli powstańcy.

Chociaż żadnego z uczestników tej krwią ludzką opłaconej nocnej wyprawy na uczynku nie pojmano, jednakże potrafiła zwierzchność onychże wykryć; i z 36 osób, których karze podpadające bezpośrednie działanie przy tym zamachu udowodniono, udało się tylko czterom ujść, 32 zaś osób do odpowiedzialności sądowej pociągniętych, zbrodni stanu za winnych uznano, z których 28 Jego Cesarska Mość zasłużoną karę śmierci darować, i tak tych 28 jako i 3 innych na doczesną karę skazać raczyła.

Trzydziestym drugim jest Teofil Wiśniowski, który przebrawszy się z Pomorzan do Manajowa, w obwód Złoczowski uszedł i tamże szukał schronienia. Pojmany przez włościan, przed tymi jako też później w c. k. Urzędzie cyrkularnym w Złoczowie udawał, iż jest księdzem Benedyktem Lewińskim, z Wołynia, w skutek prześladowania wiary zbiegłym; jednakże poznany lwowskiemu c. k. Sądowi karzącemu, oddanym został.

Teofil Wiśniowski ma być z Jazłowca, obwodu Czortkowskiego w Galicyi, rodem, liczy lat 40, żonaty, ukończywszy prawne nauki w roku 1829, na c. k. wszechnicy Lwowskiej, był już w roku 1835 o zbrodnią Stanu sądownie badanym, jednakże w roku 1836 dla braku prawnych dowodów, uwolnionym. W roku 1838 zbiegł tenże do Francyi, unikając grożącego mu z podobnych przyczyn uwięzienia i zaraz w Strasburgu przystąpił do tam istniejącego wydziału towarzystwa demokratycznego polskiego, w roku zaś 1841 do zawiadującej temże władzy, centralizacyją zwanej, przy której obowiązki sekretarza aż po rok 1844, to jest, do wyjazdu z Francyi pełnił.

Jak wielkim w ogóle był wpływ wspomnianego stowarzyszenia i centralizacyi, na wywołanie nieszczęsnego zamachu rewolucyjnego z roku 1846 i jak znaczna w tym celu przez Teofila Wiśniowskiego rozwinięta działalność, pokazuje powyższa istota uczynku, ugruntowana na licznych zaprzysiężonych zeznaniach świadków, na dokumentach pisemnych, i na wyznaniach wielu współwinnych, a szczególniej znaczniejszych naczelników całego zamachu, (§. 430. kod. kar. I Części i nadw. dek. z dnia 17-go Stycznia 1818 r. do l. 1404).

Wina Teofila Wiśniowskiego, za którego pojmanie rząd ogłoszeniem z d. 26-go Lutego 1846 do l. 850. nadgrodę 1000 złr. m. k. wyznaczył, jest w niektórych głównych ustępach jego rewolucyjnej działalności, własnem wyznaniem podług §§. 398. i 399. kod. kar. I. Części — z resztą zaś podług §. 413. kod. kar. Części I. udowodnioną.

Na podstawie ukończonego sądowego śledztwa i uzyskanego dowodu, zapadł uchwałą Lwowskiego c. k. Sądu karzącego z d. 10-go Września 1846 r. do l. 3815, c. k. Apellacyi Trybunału z d. 25-go Listopada 1846 do l. 21095 — a nakoniec c. k. Sądu najwyższego Sprawiedliwości z d. 1-go Lipca 1847 do l. 4873, — wyrok, mocą którego Teofil Wiśniowski, fałszywie Karol Duval, Winnicki, Dąbrowski, Zagórski i Benedykt Lewiński zwany, zbrodni Stanu winnym uznany i według przepisu §§. 10. i 53. kod. kar. Części I. na karę śmierci szubienicą wykonać się mającą, skazany został.

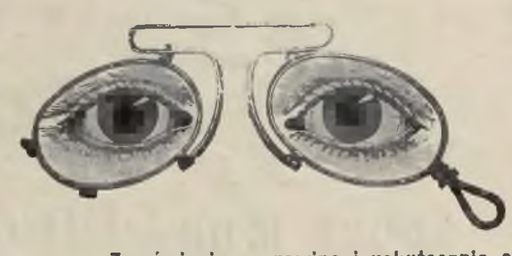
HANDEL
ANT. HAWEŁKI, w Krakowie
poleca
PORTER ANGIESKI
prawdziwy wystały
Kawior carski niesolony
ŚLEDZIE POCZTOWE MATJES.

Realność
nowo zbudowana a dobrze się rentująca na Blichu położona jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość w redakcyi „Gazety poniedziałkowej“ lub u stróża domu L. 20 ulica Blichowa.

Pierwszorzędny wiedeński
dom bankowy
PLEWA i SYN
w Wiedniu, I., Kärtnerstrasse
przeprowadza wszelkie bankowe czynności skrupulatnie i rychło.

Filia pierwszorzędnej Wiedeńskiej Fabryki
Ubiorów męskich i dziecinnych
BRACI M. ISCOVITSCH
w Krakowie, Rynek Główny L. 12, I. piętro
poleca Szan. Publiczności bogato zaopatrzony
Skład ubiorów męskich i dziecinnych
z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych
po nader przystępnych cenach.

K. ZIELIŃSKI
MECHANIK i OPTYK
Kraków, Rynek Główny, linia A-B, 39.
poleca
wyroby optyczne w najlepszem wykonaniu
jako to: okulary, cwikiery, ciepłomierze, lornetki teatralne i polowe oraz wszelkie maszynki lekarskie elektryczne.





Wykonuje instalacye dzwonków elektrycznych telefonów.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

FABRYKA PERFUMERYI.
Laboratoryum chemiczno-kosmetyczne
JÓZEFA ŚLECZKOWSKIEGO
w KRAKOWIE, Rynek główny L. 22
(w domu własnym)
poleca:
Perfumy, Wody kwiatowe, Mydła,
Pudry, kosmetyki
i wszelkie środki w zakres perfumeryi wchodzące
Cenniki darmo.

Magazyn Krajowego Towarzystwa Handlowego
Rynek 26 (róg ul. Wiślnej)
poleca:
Bieliznę damską, męską i dziecinną
w olbrzymim wyborze i po cenach najprzystępniejszych.
Kompletne **WYPRAWY** ślubne, jakoteż uczniów i uczennic.
Ubrania gotowe dla dzieci.
PŁÓTNA we wszystkich gatunkach krajowe i zagraniczne, szyrtyngi, oxfordy, kretony, satyny i batysty.
Nowości na suknie damskie, gładkie i fantazyjne.
Nadzwyczaj tanie HALKI kretonowe, wełniane i jedwabne.
PARASOLE męskie i damskie. CHUSTKI jedwabne na szyję i SZALE SZNELOWE.
Znaczny wybór
KOŁDER wełnianych i jedwabnych, KAP na łóżka i KOCÓW.
Pończochy i skarpetki od najtańszych do najdroższych.
CHUSTKI do NOSA w ogromnym wyborze od 90 centów tuzin.
KONFEKCYA DLA DAM:
Bluzki, Szlafroki, Matinés według najświeższych sezonowych fasonów. — Największy skład oryg. bielizny prof. Jägera oraz trykotowej i bawełnianej.
KRAJOWE TOWARZYSTWO HANDLOWE
przyjmuje dalszą subskrypcyę na udziały 50 kor. i wkładki oszczędn. na 6%.
Wypłaca dywidendę za rok ubiegły 10%.

CHEMICZNO-MIKROSKOPIJNE LABORATORYUM
dla badań medycznych, higienicznych i technicznych
Dra Maxa i Dra Adolfa Jolles'a w Wiedniu.

K. G.: Nr. 17622, Str. K.: Nr. 1699=119 C.

Wiedeń, dnia 27/4 1895 r.

Poświadczenie.

Wny Rudolf Herliczka
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
„POLONIA“
w KRAKOWIE.

Niniejszem pozwalamy sobie przesłać Panu poniżej zamieszczony rezultat dokonanej analizy bibułki cygaretowej „VERGE BLANCHE“, z oznaczeniem jej chemicznych i hygienicznych własności.

Wynik analizy:

1 metr kwadratowy rzeczonej bibułki waży: 9·753 gr.
i zawiera substancyj spalnych . . . . 9·6620 gr.
substancyj nie ulegających spaleniu . . 0·0908 „

Zawartość popiołu tejże bibułki cygaretowej okazała się zupełnie normalną, przeto i dym, który substancyami spalnemi w przewodzie się łączy, jest również normalny, **a wreszcie lotnych, zdrowiu szkodliwych substancyj organicznych jak i nieorganicznych przy analizie nie znaleziono, skutkiem czego**

bibułkę cygaretową „VERGE BLANCHE“
pod względem higienicznym jako za zupełnie odpowiednią uznajemy.

CHEMICZNO-MIKROSKOPIJNE LABORATORYUM
Dra MAXA i Dra ADOLFA JOLLES'a.
Dr. Max m. p. *Dr. Adolf Jolles m. p.*
c. k. zaprzysięgli rzeczoznawcy sądu handlowego w Wiedniu.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośrednicz[illegible] zupełnie bezinteresownie.

Filia Wiedeńskiej Fabryki
Ubiorów męskich i dziecinnych
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 9, I. piętro
poleca na każdy sezon
bogato zaopatrzony
Skład ubiorów męskich i dziecinnych
wykonanych we własnym zakładzie
z najlepszych materyi krajowych i zagranicznych
podług najnowszej mody.

Schichta MYDŁO JĘDRNE
dobrze wyschłe, wzorowo czyszczące, bardzo oszczędne w użytku — zagwarantowane jako czyste i nieszkodliwe dla bielizny i rąk wogóle najlepsze ze wszystkich jędrnych mydeł.
prawnie zarejestrowana
marka ochronna



Nikt nie pożałuje pierwszej próby.
Do nabycia w Krakowie u pp.: **J. F. Fiszera, J. Wentzla, J. Sykutowskiego, Reima i J. Friedricha. Romana Drobnera, Jana Ekiera, Jana Nagla i J. Kemplera.**

MLECZARNIA
dóbr Łuczanowice
Karmelicka 1, Podwale 8.
poleca się
względom Szanownej
Publiczności.

JAKÓB BETTER
Fabryka wyrobów betonowych
Skład materyałów budowlanych
Kraków — ulica św. Jana Nr. 3
PAPA DACHOWA OGNIOTRWAŁA,
Szyfer czyli łupek szląski, angielski i belgijski,
Rury steingutowe,
KANAŁY i rynny betonowe,
POSADZKI CEMENTOWE, STEINGUTOWE i MOZAIKOWE,
Portland cement Opolski i Szczakowiecki,
WAPNO HYDRAULICZNE KUFSZTAŃSKIE,
Gips murarski i rzeźbiarski, Trzcina, Gwoździe, Drut sufitowy,
Cegły i płyty ogniotrwałe.
Podejmuje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyfrem szląskim jak angielskim.

ROMAN SILBERBACH
w Krakowie, Telefonu Nr. 141.
Skład wszelkich artykułów budowlanych
i FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH
poleca:
Portland-Cement opolski i szczakowiecki,
wapno hydrauliczne, prawdziwe kufsteinskie, rury kamionkowe glazurowe zewnątrz i wewnątrz, papę ogniotrwałą, płyty izolacyjne, łupek morawski, angielski i francuski, posadzki cementowe i steingutowe, rury betonowe, dachówki falcowane, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły.
Jako przedsiębiorca wykonuje pokrycia dachów łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą czyli tekturą ogniotrwałą, jakoteż
DACHÓWKĄ
— po cenach najumiarkowańszych. —

Z dniem 1. stycznia 1896 r. otwartą została w Podgórzu, Rynek Nr. 2. (parter)
przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncessyonowana
AGENCYA PRYWATNA do pośredniczenia w wynajmie mieszkań, **tudzież do stręczenia nauczycielek, bon i sług wszelkiej kategoryi.**

Brak podobnego biura dawał się dotychczas dotkliwie uczuwać w Podgórzu i okolicy, a Publiczność napotykała na różnorodne trudności. — Zadaniem niniejszej Agencyi tedy będzie, wszystkie te niedogodności usunąć, a pracą rzetelną, uczciwą a chętną, wszelkim wymogom Szan. Publiczności, ku zupełnemu Jej zadowoleniu zadość uczynić i tym sposobem łaskawe względy sobie zaskarbić. Mając niepłonną nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność usiłowania w tym kierunku podjęte łaskawie poprzeć raczy, poleca się pamięci Szanownej P. T. Publiczności

z głębokim szacunkiem AGENCYA PRYWATNA
Podgórze, Rynek Nr. 2 (parter).

W ulicy Stachowskiego są
dwa place
o 38 metrach frontu, kwalifikujące się pod budowę willi
tanio do sprzedania.
Bliższa wiadomość
w Adm. „Gazety Poniedziałkowej“
ulica Siemiradzkiego 9, I. p.

Z dniem 15 Stycznia b. r. otwartym został
„ODEON“
à la Ronacher w Wiedniu.

Codzień przedstawienie z bogatym programem.
Początek o godzinie 8-mej wieczorem.
Kawiarnia elegancko urządzona
i Restauracya wyborowa
otwarta przez cały dzień i w czasie przedstawienia.
Ulica Św. Gertrudy L. 27, hotel „Union“.
Bilety nabywać można co dnia do godziny 4-tej po południu **w handlu A. FRASSA** ulica Grodzka L. 37, wieczorem przy wejściu do Sali.

ADMINISTRACYA WAPIENNIKÓW I KAMIENIOŁOMÓW MIEJSKICH W PODGÓRZU
sprzedaje
WAPNO SKALISTE
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.
WAPNO GASZONE, KAMIEŃ BUDOWLANY, BRUKOWY i SZUTER.
Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu telef. Nr. 161, Zarząd Wapiennika w Podgórzu telefon Nr. 162, WP. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

PIWO BUTELKOWE
Z BROWARU MIESZCZAŃSKIEGO w PILZNIE
nabyć można **w jeneralnej Reprezentacyi dla Galicyi i Krakowa**
począwszy od 10 butelek z dostawą bezpłatną do domu
ulica GRODZKA L. 62, Nr. telefonu 205.

Wydawcy: Maryan Orłowski i Spółka.
Czcionkami drukarni Józefa Fischera w Krakowie.
Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Turnau.